Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 31. **Kraków. Piątek dnia 7 Lutego 1902.** **Rok X.**

Od Administracji.

Prosimy o rychłe nadesłanie prenumeraty, która wynosi za luty:

w miejscu kor. 2 —
na prowincji „ 2 40 h.

Nowo przystępujący Prenumeratowie otrzymają **bezpłatnie** początek **„Przygód kijowsko-syberyjskich“** St. Kądzielskiego“, oraz za dopłatą 60 hal. początek powieści „Marzyciele“ ś. p. J. Rogosza.

Wraz z prenumeratą na „Głos Narodu“ można przesyłać prenumeratę na dwutygodnik humorystyczno-satyryczny **„Djabeł“**. Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką pocztową wynosi 2 korony kwartalnie.

Głos rozumu i sumienia.

I.

Z powodu mowy hr. Jerzego Moszyńskiego na cześć ks. biskupa Szembeka, ogłoszonej niedawno w osobnem wydaniu, wyraził się „Kraj“, że przenoszenie kwestji polsko-rosyjskiej na grunt kościelno-teologiczny, jak to zwykł czynić hr. Moszyński, zamiast przyspieszać, oddala raczej rozwiązanie sprawy. Że pogląd ten, pomimo pozorów słuszności, nie jest zgodny z prawdą, tego dowodzi korespondencja, która właśnie z powodu owej mowy zawiązał z hr. Moszyńskim wybitny a szlachetny publicysta rosyjski, współpracownik „Petersburskich Wiadomości“, hr. Piotr G o l e n i s z c z e w - K u t u z o w. Ustęp z jego listu wydrukował z zezwoleniem autora hr. Moszyński w swej ostatniej, dopiero co wydanej broszurce. (Lettre ouverte à m. le comte Koutousov, Kraków, 1902). Słowa hr. Kutuzowa, którym organ Watykanu „Voce della verita“ poświęcił przed kilku dniami osobny artykuł, nacechowane są niepospolitą szlachetnością i szerokością poglądu i nader daleko odbiegają od zwykłego w sprawach polskich szablonu prasy rosyjskiej, która waha się między wściekłą nienawiścią „Moskiewskich Wiadomości“ a wstrętną obłudą gazety „Nowoje Wremja“.

Słowa hr. Kutuzowa przytaczamy w dosłownem brzmieniu:

„Nie ma i nie może być kwestji słowiańskiej bez przyjaźni rosyjsko-polskiej; nie może być następnie mowy nawet o pokojowej walce Słowiańszczyzny ze światem germańskim bez braterstwa rosyjsko-polskiego; i nie może być mowy o rozwinięciu siły odpornej Chrześcijaństwa (grecko-katolickiego) przeciwko powszechnemu, międzynarodowemu materjalizmowi — bez przymierza dwóch Kościołów prawdziwie chrześcijańskich, dogmatycznych i ewangelicznych; Kościoła rzymskiego i grecko prawosławnego“. Rozdział tych dwóch pierwiastków i organizmów narodowych i religijnych stworzył Niemcy zjednoczone i groźne. To też ich zgoda stanie się pierwszem prawdziwem niebezpieczeństwem dla współczesnych Niemiec. Tylko bowiem pod warunkiem braterstwa rosyjsko-polskiego, sojusz z Austrją, ta jedynie możliwa podstawa korzystnego rozwiązania kwestji wschodniej, może się stać sprawą poważną, płodną i groźną dla Niemiec“.

Cała przyszłość Wschodu europejskiego, Austrji, zaludnionej przez Słowian i półwyspu Bałkańskiego, zagrożoną jest przez germanizacyjny program pangermanizmu, zachowującego się despotycznie wobec swoich sąsiadów. Jest to więc zarówno prawem jak obowiązkiem narodów, zamieszkujących wschodnią Europę, by energicznie broniły zarówno ekonomicznej swojej niezależności, jakoteż swojej narodowej i administracyjnej autonomji i żeby nie zaniedbały żadnych godziwych i prawnych środków w sprawie ich obrony. Tę to rolę Opatrzność wyznaczyła ludom słowiańskim, a na narody rosyjski i polski spada obowiązek umysłowego, moralnego i materjalnego kierowania tychże ludów ku ich religijnej i politycznej wolności, pod przewodnictwem dwóch wielkich państw słowiańskich Rosji i Austrji.

Ileż to wspaniałych korzyści zawiera więc zupełna zgoda rosyjsko-polska!! „Koniecznie trzeba więc z niej zrobić najbliższy cel dążeń patrjotów polskich i rosyjskich. Reszta przyjdzie sama z siebie“.

Gdyby słowa hr. Kutuzowa były odgłosem opinji i sumienia całej społeczności rosyjskiej, gdyby zrozumiano tam konieczność nietylko braterstwa polsko-rosyjskiego — bo to frazes bez treści — ale owej „autonomji narodowej i administracyjnej“, o której mówi hr. Kutuzow, jako niezbędnej podstawy tego braterstwa, to wobec potęgi w taki sposób nastrojonej opinji ogółu, musiałyby ustąpić żywoły wrogie Polsce, kwestja polska zostałaby rozwiązaną, naród polski byłby szczęśliwy, a „Rosja — jak się wyraził w rozmowie z piszącym te słowa najgłębszy ze współczesnych myślicieli i pisarzy politycznych rosyjskich — Rosja stanęłaby u szczytu potęgi materjalnej i chwały moralnej“. — Niestety, rzecz się ma dzisiaj wręcz odwrotnie. Wszechpotężna biurokracja rosyjska pod obłudnem hasłem „samodzierżawja“, niby w imię nienaruszalności tego zasadniczego czynnika dziejów Rosji, ścisnęła ideę autokratyzmu w ciasnem kole własnych samolubnych interesów i dążeń i samowładny monarcha rosyjski zeszedł dziś według świetnych wywodów znakomitego autora „Rosji u progu XX wieku“, (książkę tę wydaną w Berlinie w 1900 r., obszernie streścił Wł. Karowski w artykułach „Od Słowianofilstwa do Panazjatyzmu“. „Przegląd Polski. 1901) do nędznej roli bezbronnego popychadła w ręku czynownictwa. A kwestja polska jest dla kasty tej kwestją chleba: ci ludzie muszą mieć posady i synekury gotowe dla dzieci, dla krewnych i dla protegowanych, stąd konieczność polityki rusyfikacyjnej i niedopuszczania obcoplemieńców do urzędów, ponieważ zaś w Ziemiach polskich jest dziś kandydatów do posad więcej niż miejsc, — więc wzięto się do obrabowania Finlandji z praw, które jej monarchowie rosyjscy nadali i własną przysięgą stwierdzili...

Słowem biurokracja jest i będzie przeciwko nam, społeczeństwo zaś rosyjskie niestety mało o nas wie i wiedzieć chce; ignorancja jego w tym względzie przechodzi wszelkie wyobrażenie, słyszeliśmy n. p. z ust cudzoziemca literata, który czas jakiś bawił w Jasnej Polanie, że dopiero od niego ze zdziwieniem dowiedzieli się członkowie rodziny hr. Tołstoja, iż w Królestwie Polskiem niema ani uniwersytetu, ani szkół polskich.

Wobec takiej ignorancji słabą są dla nas pociechą sympatje, które nam w ostatnich czasach okazywano z powodu sprawy wrzesińskiej. Oburzano się szczerze na okrucieństwo pruskie, a nie przychodziło tym ludziom do głowy, że to samo niemal dzieje się pod zaborem rosyjskim, gdzie również pozbawiono młodzież nauki w języku ojczystym, tylko w Prusach przeciwko bezprawiom wrzesińskim wolno protestować w gazetach, wolno zbierać składki na ofiary gwałtu, w Rosji zaś gwałt każdy dzieje się po cichu; „po cichu“ niszczą starodawne pomniki kultury i świątynie jak w Krożach, „po cichu“ katują nahajkami broniących je chłopów, „po cichu“ wywożą na Sybir setki i tysiące opornych Unitów. Prasie o tem wspominać nie wolno, Europa nie dowiaduje się, wszystko w porządku... polityka rusyfikacyjna święci tryumf; potomkowie dawnych hetmanów i senatorów rzeczypospolitej plugawią się w rolach pajaców na balach jenerał-gubernatorów warszawskich i wileńskich, nawet chłopa zdarza się już spotkać mówiącego po rosyjsku, tylko „ten chłop z pewnością coś ukradł, lub ukraść zamierza“. Słowa nie nasze, ale człowieka, który w społeczeństwie naszem najgoręcej marzył o pojednaniu z Rosją i pracy w tym kierunku poświęcił całe swoje życie — hr. J. Moszyńskiego. *S. K.*

O uniwersytet w Poznaniu.

Żywa polemika. — Głosy prasy niemieckiej. — Zadowolenie dzienników polskich. — Obawy prasy niemieckiej katolickiej.

(*Mm.*) Sprawa założenia uniwersytetu niemieckiego w Poznaniu nie schodzi z łam prasy niemieckiej i prasy polskiej w granicach Rzeszy.

Dzienniki hakatystyczne obiecują sobie niezmiernie wiele po tym wyższym zakładzie naukowym w samem sercu dzielnicy polskiej. Pastorzy widzą już z góry warownię protestantyzmu w wydziale teologji ewangelickiej.

Znana z szowinizmu wszechniemieckiego „Dresdener Zeitung“ pisze: „Przedewszystkiem należy założyć uniwersytet w Poznaniu, a zwycięstwo będzie należało do nas“.

Ów wykrzyknik jest odbiciem pewności i uczuć radosnych, jakie panują w obozie hakatystycznym na myśl o wyższym zakładzie naukowym w Poznaniu.

Prasa polska przecież nie smuci się, ale cieszy na myśl, że Poznaniowi przybędzie uniwersytet. Zniemczyć Polaków nie zdoła, umożliwi natomiast młodzieży odbywanie studjów w stronach ojczystych, oszczędzi też kosztów.

Młodzież mazurska, która przybędzie na wydział teologji protestanckiej do Poznania, nauczy się mówić czysto po polsku i przejmie się duchem szczerym polskim. Przed laty posłowie polscy kołatali napróżno o uniwersytet w Poznaniu — między innymi poseł Kantak; dzisiaj najwięksi wrogowie żywiołu polskiego, hakatyści, pomagają nam w spełnieniu tego życzenia.

Imieniem prasy centrum katolickiego, „Koeln. Volksztg“ przestrzega publicystów polskich przed złudzeniami. Doświadczenia, robione z uniwersytetem strassburskim, dowiodły, że wydział teologji protestanckiej sprawia zniszczenie w umysłach i podcina wiarę katolicką. W Poznaniu nastąpiłoby to tem prędzej i niezawodniej, im bardziej hakatyści wytężyliby wszystkie siły, by podciąć w korzeniach polskość i katolicyzm.

Pan wiceprezydent Kaiser.

Poglądy p. Kaisera na szkoły średnie słowiańskie.— Te ostatnie są niepotrzebne. — Nietakt prowokacyjny pierwszego wiceprezydenta Izby.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Pan wiceprezydent, pierwszy wiceprezydent Izby poselskiej, prof. August Kaiser uznał za potrzebne zaznajomić członków komisji budżetowej i ludy Austrji, jak w jego głowie przedstawia się plan rządzenia państwem, w skład którego wchodzimy.

Pan pierwszy wiceprezydent z szczerością niemiecką, znaną gdzieindziej pod mianem gburowatości i nietaktu, oświadczył, że jego zdaniem szkoły średnie z językiem wykładowym innym, jak niemiecki, są w Austrji zupełnie niepotrzebne. Dla ludów niemieckich wystarczy, gdy szkoła ludowa da im podstawowe reguły władania językiem ojczystym. Zakłady średnie, gdzie językiem wykładowym nie jest język niemiecki, są wręcz z stanowiska państwowego szkodliwe, a to dlatego, że uniemożliwiają zapewnienie i podtrzymywanie języka państwowego niemieckiego, koniecznie potrzebnego dla Austrji.

Tak się przedstawiają ogólne wywody i poglądy pana pierwszego wiceprezydenta. Jestto więc czystej krwi hakatyzm, obramowany małem na razie ustępstwem co do szkół ludowych.

Od wywodów ogólnych przechodząc do szczegółowych żądań, pan August Kaiser oświadczył, że gimnazja słowiańskie w Opawie i w Cieszynie nie posiadają najmniejszej wartości. Ich za-

łożenie roznieciło jedynie waśnie i walki w miastach niemieckich. Dlatego też trzeba żądać co najmniej przeniesienia owych zakładów.

Że pan August Kaiser nie posiada odrobiny zmysłu politycznego: że skutkiem tego hołduje hakatyzmowi austryjackiemu, o tem wiedzieliśmy oddawna. Mimo to wyznajemy szczerze, jego wynurzenia, powyżej naszkicowane, były dla nas niespodzianką istotną. Sądziliśmy bowiem, że po osiągnięciu godności pierwszego wiceprezydenta Izby, ten prowincjonalny, małomiasteczkowy polityk będzie umiał uprzytomnić sobie obowiązki, jakie ta godność nakłada.

Pierwszym z owych obowiązków — to bezstronność. Nikt nie wymaga od pana Kaisera, by za 20 reńskich dyet, przywiązanych do prezydentury, wyrzekał się przekonań politycznych. Jak długo przecież siedzi na fotelu prezydjalnym, powinien nałożyć wędzidło na swe skrajne myśli, projekty i poglądy; powinien występować z rezerwą; powinien napoić każdego posła przekonaniem, że znajdzie w nim sprawiedliwego kierownika obrad bez względu na przynależność stronniczą i narodowość.

Tymczasem tak nie jest. Pan pierwszy wiceprezydent postąpił sobie jak wartogłowy ultras, któremu zależy bądź na nasyceniu własnej nienawiści, bądź na uganianiu się za tanią i łatwą wziętością wśród wyborców.

I niech nikt nie występuje z argumentem, że w komisji budżetowej pan Kaiser przemawiał jako poseł, jako członek stronnictwa ludowego niemieckiego, a nie jako pierwszy wiceprezydent Izby.

Takiej dwoistości osobowości nie można przyjąć za wytłomaczenie dostateczne. Ludzie, cierpiący na rozdwojenie osobowości, jako chorzy należą do domu zdrowia, do szpitala warjatów, a nigdy do Izby poselskiej, tembardziej do prezydjum.

W ciągu całego okresu należenia do prezydjum, p. August Kaiser jest w pierwszym rzędzie jednym z trzech kierowników Izby, a dopiero potem mężem tego lub innego stronnnictwa.

Wystąpienie skrajne p. Kaisera poddaje go w podejrzenie, że na fotelu prezydjalnym nie zawsze zdoła się oprzeć pokusie nadużycia władzy, danej mu przez Izbę, na pożytek reprezentowanych przez siebie myśli, na szkodę wyznawców poglądów odmiennych.

Sprawdziła się zatem uwaga, którą zrobiliśmy w październiku roku przeszłego zaraz po wyborze p. Kaisera, iż stronnictwa słowiańskie ciężko zbłądziły, zgadzając się bez oporu na osadzenie tego kandydata na fotelu prezydjalnym.

Żydowskie banki.

Różnych sposobów imają się żydzi, gdy chodzi o wyzysk ludności chrześcijańskiej. Zwykle są to figielki, kolidujące z kodeksem karnym, — nie brak jednak i sztuczek pozornie legalnych, więc tem niebezpieczniejszych. Lichwa jest zakazana, a pokątni kapitaliści, gdy się nią trudnią, prędzej czy później dostają się pod sąd; kiedy jednak ten sam proceder jest jawnie wykonywany za pomocą zręcznego ominięcia ustawy, wtedy interwencja władzy jest bardzo utrudniona. Legalną lichwę uprawiają na wielką skalę różne żydowskie spółki zawodowe, istniejące w każdem prawie większem miasteczku. „Gazeta Narodowa“ pisze całkiem słusznie z tego powodu: Ustawę o spółkach zawodowych wyzyskali żydzi. Przyzwyczajenie ciągnie ich do lichwy, a że ustawa o lichwie bywa czasem i w naszym kraju wykonywaną, więc zapragnęli przeciw niej znaleść ochronę we wspomnianej ustawie o spółkach zawodowych i rzeczywiście znaleźli. Jakby po ukazie poczęły się w każdym powiecie na podstawie ustawy o spółkach zawodowych tworzyć liczne Bankvereiny.

Utworzenie takiego Bankvereinu nie natrafia na żadne trudności. Pisze się statut wedle szablonu, nie poddaje się go żadnej kontroli, a tylko wnosi się do sądu podanie o zarejestrowanie tego rodzaju spółki, której przysługują z ustawy rozmaite ulgi, a nawet podatkowe. Każdy statut powiada, że niewpłacony pełny udział nie daje prawa ani do dywidendy, ani do głosu na walnem zgromadzeniu, i że nieuzupełniona wpłata na fundusz rezerwowy przepada.

Kilku żydków w powiecie, najczęściej arendarzy składa po kilkaset zł. udziału i poczyna namawiać włościan, aby „pożyczyli“ sobie pieniądze. Dla naszego chłopa pożyczka to rzecz zawsze łakoma, godzi się więc na nią chętnie, a tem samem przystępuje do Bankvereinu jako członek. Pożycza 100 zł., odciągają mu z tego 10 zł. na udział, 5 zł. na rezerwowy fundusz, 2 zł. na koszta administracji, 12 prc. od pożyczonej kwoty, więc w tym razie 12 zł. i pierwszą ratę na kapitał, czyli co najmniej 40 zł. Rat chłop nie płaci regularnie, narastają więc jeszcze procenta zwłoki i rzecz kończy się najczęściej zlicytowaniem gospodarstwa.

Na 200 członków takiego Bankvereinu jest co najwyżej 10 żydów a 190 włościan lub przedmieszczan, którzy z powodu, że nie dopłacili pełnego udziału, nie mają ani od wpłaconej kwoty dywidendy, ani głosu na walnych zgromadzeniach, a nadto przepada na rzecz Bankvereinu suma, wpłacona na fundusz rezerwowy. Natomiast dyrektor takiego banku, naturalnie żyd — bo tych tylko kilku żydów, którzy pełne udziały wpłacili, bankiem rządzą i pobierają dywidendy nie tylko od swoich udziałów, ale i ciągną korzyści z niewpłaconych udziałów włościan, operując ich właściwie pieniądzmi — ma płacy rocznej 1500 zł.

Byłoby rzeczą niezbędnie konieczną, aby władze do tego rodzaju Bankvereinów zabrały się energicznie, a wyższe sądy kraj. pouczyły podległe organy, w jakich tylko wypadkach tworzenie się podobnych spółek zawodowych może być w rejestrach handlowych zapisywane.

Niemieccy oszuści.

W Kassel rozpoczął się olbrzymi proces przeciwko dyrektorom i członkom rady nadzorczej słynnej fabryki destylacji drzewa „Trebertrocknungs-Gesellschaft“. Jest to jedno z największych oszustw XIX. wieku, tak przecież bogatego w kolosalne „szwindle“.

Na ławie oskarżonych zasiedli: kupiec Herman Sumpf z Kassel; fabrykant i kupiec Ryszard Schlegel, także Kasselczyk, w r. 1874 karany już 3-letniem więzieniem za kradzież, oszustwo i sprzeniewierzenie; piwowar Ernest Otto z Dortmund; właściciel dóbr Jan Schulze Delwig z Sölde w Westfalji i Arnold Sumpf z Greifswaldu, również właściciel dóbr. Wszyscy oskarżeni są uwięzieni; brakuje tylko jednego, głównego obwinionego, jeneralnego dyrektora Schmidta, który uciekł za granicę, ale schwytany następnie w Paryżu, po wydaniu go Niemcom, odpowiadać będzie osobno. Świadków będzie przesłuchanych trzydziestu siedmiu.

Fabrykę założono dla zużytkowania jakiegoś wynalazku, co do destylacji drzewa, który jak się pokazało niemiał żadnej wartości. Mimo to utworzono filjalne zakłady we Francji, Belgji, Austrji (Wygoda w Galicji), Węgrzech (Koszyce) i Rosji (Petersburg). Wszystkim tym zakładom sprzedawano bezwartościowy patent za ogromne sumy. I tak n. p. fabryka petersburska miała kapitał zakładowy 6 miljonów rubli; z tego wpłacono połowę, ale zarząd centralny sprzedał jej patent za 6 miljonów marek, a fabryka nawet w ruch nie została puszczona.

Sprawa „Trebertrocknungs-Gesellschaft“ przedstawia się według aktu oskarżenia tak: Parę razy zwiększano kapitał akcyjny głównego zakładu. Jeszcze w ubiegłym roku miało miejsce takie podwyższenie, a do 28 lutego 1901 było akcyj 12.000 na sumę 237,500.000 marek. Na wszystkich walnych zgromadzeniach, przedstawiano stan finansowy towarzystwa jako nader świetny, a głównie kładziono nacisk na pokrewne towarzystwa i destylację drzewa.

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopis z Księżyca.

23 (Ciąg dalszy).

Na temże miejscu, 70 godzin po północy.

Odkryliśmy nareszcie przyczynę, która spowodowała stratę naszych zapasów powietrza! Zbiorniki zostały uszkodzone podczas strącania wozu ze stoków Erotosthenesa. Dwie rzeczy mnie tylko zadziwiają w tem wszystkiem: naprzód, że parcie zgęszczonego powietrza nie rozsadziło uszkodzonych miedzianych zbiorników, następnie, że nie spostrzegliśmy wcześniej straty... Łamię sobie nad temi zagadkami głowę, jakgdyby ich rozwiązanie mogło w czemkolwiek polepszyć nasze położenie.

Nie umiem o czem innem myśleć: tylko ciągle i ciągle stoi mi przed oczyma to widmo śmierci. A to najstraszniejsze, że wiedząc, iż umrzemy, czujemy się najzupełniej zdrowymi. To zwiększa grozę tego czegoś okropnego, co ma na nas spaść. Tomasz jest najspokojniejszy z nas wszystkich, ale widzę, zwłaszcza z jego zachowania się wobec Marty, że i on bez ustanku myśli o tem, co ma nastąpić. Przesuwa jakimś delikatnym, wprost kobiecym ruchem dłoń po jej włosach i patrzy na nią tak, jakby chciał prosić przebaczenia A ona całuje jego rękę, mówiąc mu tą pieszczotą i oczyma: Nie martw się, Tom., wszystko jest dobrze, wszak umrzemy razem....

Dla nich jest to może istotnie pewną pociechą, że umrą razem, ale dla mnie, przyznam się, ta wspólność losu w niczem nie zmniejsza jego okropności. Znajduję się w stanie takiego wzburzenia wszystkich władz umysłowych, że refleksje nie wywierają na mnie zgoła wrażenia. Trzeźwo myślę o wszystkiem, ze wszystkiego jasno zdaję sobie sprawę, powtarzam sobie w duszy setki razy, że umieram wraz z tymi ludźmi jako dobrowolna ofiara wszechpotężnej żądzy poznania, która nas oderwała od Ziemi i rzuciła na ten glob niegościnny, wmawiam w siebie, że powinienem się zgodzić z losem i zachować spokój wobec tej nieuchronnej konieczności, a mimo te wszystkie piękne refleksje czuję wciąż jeden strach, bezbrzeżny, rozpaczliwy strach! Takie to jest nieubłagane i tak powoli się zbliża...

Nie pojmuję rzeczywiście, dlaczego nie pomyślimy o szybkiem rozwiązaniu tego okropnego położenia? Wszak w naszej mocy leży skrócić to życie, które teraz jest już tylko śmieszną parodją życia, a nadto zmorą i ciężarem...

Jestem straszliwie znużony. O gdyby to już przyszło! Przy każdym oddechu myślę, że mam już o jeden oddech mniej...

O wschodzie słońca.

Wyruszamy w drogę za godzinę. Krawędź zachodnia szczeliny błyszczy się już nad nami w słonecznym blasku. Wyjedziemy na rozległą pustynię zobaczyć jeszcze raz słońce, zobaczyć gwiazdy i Ziemię, spokojną, rozświetloną i tak cichą na tem czarnem niebie...

I pojedziemy ku północy. Po co? — nie wiem. Nikt z nas nie wie. Ale pojedziemy. Śmierć pójdzie cicho koło nas przez kamieniste pola, przez góry i doliny, a gdy wskazówka manometru przy ostatnim zbiorniku powietrza dojdzie do punktu zerowego, śmierć wejdzie do wozu.

Nie mówimy do siebie; nie mamy o czem mówić. Staramy się tylko zajmować czemkolwiek, więcej może z fałszywego wstydu przed drugimi, niż dla własnej rozrywki. Bo jakąż robota może zająć człowieka, który wie, że wszystko, co robi, jest bezcelowe?

A zatem pójdźmy naprzeciw naszego losu!

Druga doba księżycowa, 14 godzin po południu.

Na „Mare Imbrium“, 8°54′ z. dł., 32° 16′ pn., szer. księż., między kraterami c — d.

Jesteśmy ocaleni! — a ocalenie przyszło tak nagle, tak niespodziewanie i w tak dziwny, a... straszny sposób, że do tej chwili nie mogę ochłonąć, choć to już dwanaście godzin mija od czasu, jak śmierć, towarzysząca nam przez dwa ziemskie tygodnie, odwróciła się od nas i odeszła.

Odeszła, ale nie bez łupu: na Księżycu są dwa nowe trupy, choć z nas czworga nikt nie umarł. Owszem, żyjemy właśnie dlatego, że tamte trupy są na Księżycu.

O wschodzie słońca puściliśmy się w drogę, mocą przyzwyczajenia raczej, niż z jakiej wyrozumowanej potrzeby. Byliśmy pewni, że niedożyjemy wieczora tego długiego dnia. Jechaliśmy w milczeniu, z tą zmorą śmierci, siedzącej pośród nas i czekającej spokojnie chwili, kiedy nas będzie mogła wziąć w swe zimne, duszące objęcia. Czuliśmy jej obecność tak żywo, jakgdyby była jakąś uchwytną, dostrzegalną istotą i oglądaliśmy się ze zdziwieniem, że jej nie widzimy.

W tej chwili jest to wszystko już tylko wspomnieniem, ale wówczas było rzeczywistością straszliwszą nad wszelki wyraz. Nie mogę nawet zrozumieć, jak zdołaliśmy przeżyć w takiej ohydnej, niezaradnej trwodze z tem nieubłaganem widmem na oczach, trzysta kilkadziesiąt godzin! Nie przesadzę, gdy powiem, żeśmy każdej godziny umierali, myśląc, że nieuchronnie musimy umrzeć. Bo ocalenia — zwłaszcza takiego — nikt się z nas nie spodziewał.

Teraz wydaje mi się to snem okropnym i muszę wszystkie zmysły przywołać ku pomocy, aby uwierzyć, że to rzeczywiście na jawie się działo.

Nie pamiętam już dokładnie drogi, którąśmy przebywali.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Szczególny też był pokup akcyj towarzystw filjalnych, a bezpośrednim jego skutkiem było śrubowanie kursu na giełdzie. Dość powiedzieć, że gdy przy ustawianiu aparatów do fabrykacji w roku 1895 akcje stały 144 proc., to w listopadzie 1896 r. podniosły się do 805 proc., ale spadły następnie wskutek ataków prasy na 177 proc.

Po bankructwie banku lipskiego, spadły akcje na 20 proc. a w końcu na 1 proc.! Ogólny dług towarzystwa okazał się w kwocie 177,000.000 marek, aktywa zaś były prawie żadne.

Jak okazały dochodzenia, fałszowano bilanse i prawdziwy stan rzeczy od roku 1895. Wykazywano zyski olbrzymie, a w stosunku do tych fikcyjnych zysków rozdzielano dywidendy i tantjemy dla naczelnictwa i rady nadzorczej w grubych kwotach. W pierwszych latach dochodziły dywidendy od 40 do 50 procent. Dla wykazania zysków, fingowano poprostu nowe zakłady przemysłowe, fałszowano księgi i dochodzono do wprost bajecznych rezultatów. I tak w r. 1895 dano 10 procent dywidendy, a 25.699 marek na tantjemy; w 1896 r. 38 procent i 125.295 marek tantjem; w 1897 r. 56 proc. i 416.982 marek tantjem; w 1898 r. 40 proc. i 867.222 m. tantjemy itp.

Oskarżeni przeczą, jakoby mieli świadomość fałszowania ksiąg i obwiniają o te manipulacje Schmidta. Tymczasem stwierdzonem zostało urzędownie, że przynajmniej od roku 1895 rada nadzorcza doskonale o stanie rzeczy wiedziała, a w każdym razie nie było jej tajnem, iż towarzystwo nietylko nie ma nadwyżek, ale owszem walczy z ustawicznym brakiem pieniędzy. Nie chcą tedy obwinieni nic wiedzieć o oszustwie i zgodnie zaprzeczają, jakoby byli winni w czemkolwiek w tej całej sprawie.

Rozprawa potrwa z tydzień przynajmniej.

Religja zbrodni.

Rząd angielski rok rocznie otrzymuje z Indyj niewielką bladoniebieską książeczkę o skromnym tytule: „Sprawozdanie z departamentów Thugi i Dekaiti“. Jest to bardzo ciekawe dziełko, którego treść nie odpowiada wcale niewinnej barwie okładek, sprawozdanie to bowiem przypomina rządowi angielskiemu, iż w Indjach istnieje jeszcze posępna religja, która głosi mord, a kultu tego dotychczas nie zdołano wytępić. W ostatnich czasach ilość morderstw popełnionych w prowincjach Indyj środkowych wzrosła znowu w zatrważający sposób.

Sekta morderców jest dziś zresztą, pomimo wszystko — nędzną zaledwie pozostałością potężnej i strasznej niegdyś religji. Przed kilkoma dziesiątkami lat, liczbę jej wyznawców, tak zwanych „Thugów“ liczono jeszcze na 10.000. Walka, którą rząd angielski wytoczył sekciarzom, zdołała zmniejszyć potężnie ich szeregi, ale nie mogła unicestwić tradycji, na którą złączyło się kilka tysięcy lat.

Walka ta zresztą datuje się od niedawna dopiero. W połowie zeszłego stulecia Thugowie wędrowali z jednego końca półwyspu na drugi, mordując niewinną ludność wiosek po części dlatego, że im tak kazała religja, a po części, ażeby zdobyć sobie środki utrzymania. Pod tym względem sekciarze indyjscy stanowili pewne podobieństwo do anarchistów europejskich; ponieważ zaś każdy z nich dla zadość uczynienia przepisom swej religji musiał rocznie trzech ludzi zamordować, więc rachunek bardzo prosty. Co roku trzydzieści tysięcy Indjan padało ofiarą sfanatyzowanych sekciarzy.

Trzeba jednak przypomnieć, że się to działo w czasach, kiedy Indje znajdowały się w rękach Towarzystwa Wschodnio Indyjskiego, którego dyrektorom, mającym li tylko handlowe cele na względzie, nie zależało bynajmniej na poprawie stosunków, panujących w kraju.

Wreszcie pewien Anglik, nazwiskiem Steeman, postanowił poświęcić się walce z religią Thugów. Nie mógł jednakże liczyć ani na poparcie rządu, który był obojętny, ani na pomoc przesądnej i lękliwej ludności. Natomiast jednak wśród samych wyznawców krwawej religji udało mu się odnaleźć słabą stronę, którą postanowił wyzyskać. Tą słabą stroną była coraz bardziej szerząca się w młodem pokoleniu niewiara. Mimo gromy ciskane przez starców, młodzi ludzie coraz słabiej obserwowali przepisy religji, coraz mniej obawiając się gniewu mściwej bogini Kali. — Skutkiem tego udało się Steemanowi w ciągu pięciu lat nawrócić przeszło dwa tysiące Thugów.

Walka była jednak trudna, bo większość sfanatyzowanych szczepów trzymała się ślepo swej wiary, mordując z zaciekłością dla chwały bogini Kali. To też i dziś jeszcze, mimo że stosunki się zmieniły i sam rząd angielski podjął walkę z Thugami, jest ich stosunkowo spora liczba. — Zmieniło się o tyle, że dziś niewieiu już jest prawdziwych wyznawców bogini Kali, a natomiast pod kult jej podszywały się tłumy rozmaitego rodzaju opryszków, w ten sposób zdobywających środki do życia.

Religja Thugów jest — jak już wspominaliśmy — niezmiernie stara i początki jej giną w mrokach przeszłości. Pierwszą wiadomość, jaka do nas doszła o Thugach zawdzięczamy pewnemu awanturnikowi europejskiemu, który w XVII stuleciu zwiedzał Indje. Organizacja Thugów wykazuje w każdym razie, iż założycielem sekty musiał być genjalny człowiek. Organizacja ta jest mianowicie wojskowa, oparta na zasadach bezwzględnej karności i posłuszeństwa. Na wycieczki zbrodnicze Thugowie udają się zwykle po kilku, jeżeli jednak jeden potrafi sam bez cudzej pomocy zabić i zrabować człowieka, to to uważane jest za czyn zaszczytny, który okrywa blaskiem jego i jego religję.

Thugowie wyróżniali zresztą pewnych ludzi, których niewolno im było zabijać. Do rzędu tych należały kobiety, niektóre kategorje rzemieślników, oraz przedewszystkiem handlarze oleju. Dzisiejszy upadek „Thugee“ — jak sami Indjanie religję ową nazywają — niektórzy z jej wyznawców przypisują właśnie przekroczeniu powyżej wymienionych przepisów.

Dziś Thugów można nazwać zwykłą rozbójcza bandą, ale dawniej, nawet jeszcze kilkadziesiąt lat temu, Thugee było całkiem formalną religją, polegającą na kulcie bogini Kali. żądnej ofiar ludzkich. Pewien zwolennik sekty powiedział do Steemana: „Thug, któryby popełnił morderstwo jest przeklęty“. A co nazywasz morderstwem – zapytał Steeman? „Gdy jeden Thug zabije drugiego“ — była odpowiedź.

Kapitan James Paton, który był urzędnikiem w Lucknow naszkicował mapę Indji, na której oznaczył wszędzie „Beyle“ czyli miejsca mordów, z nazwiskiem Thugów i ich ofiar. Z tej mapy można się dowiedzieć, że n. p. niejaki Futti Khon zamordował 500 osób, a Buhrom doprowadził w przeciągu 40 lat do 931 ofiar. To też Anglicy strzegli Thugów jak dzikie zwierzęta. Zresztą Thugowie uważają n. p. tygrysa za przyjaciela i nie zabijają go nigdy.

Sekta obecnie jest rozbita i prawie wymarła wskutek aresztowań angielskiej policji, mimo to jednak ciągle jeszcze zdarzają się wypadki mordowania ludzi przez Thugów, co dowodzi, że straszliwy zabobon znajduje zawsze zwolenników wśród Indjan.

ZE ŚWIATA.

Zeszyte serce. W towarzystwie chirurgicznem w Paryżu, profesor dr Fontan, wygłosił odczyt o operacji rany sercowej. Operacje takie zdarzają się już dzisiaj coraz częściej, lecz wypadek, opisany przez dra Fontana, zwrócił specjalną uwagę kół fachowych dlatego, że pacjent, po operacji przebył różne choroby, z których wyszedł szczęśliwie. Profesor wezwany został do pacjenta, który miał serce zranione dwoma ciosami noża, w dwie godziny po zadaniu tej rany i przystąpił niezwłocznie do operacji. Po odłączeniu czwartego, piątego i szóstego żebra, ukazała się rana w lewej komorze sercowej, 15 milimetrów powyżej wierzchołka sercowego.

Profesor ranę rozszerzył, zaszył ją następnie odpowiedniemi igłami, zatamował krwotok w przeciągu kwadransa i zastrzyknął litr surowicy. — Zraniony był już na drodze do wyzdrowienia, lecz w lewem płucu utworzyło się w sześć dni po operacji ognisko zapalne, które wywołało zapalenie opłucnej z lewej strony, następnie zaś nastąpiło zapalenie żył w prawej nodze. Pomimo tych przypadłości, chory wyzdrowiał zupełnie i profesor pokazywał medykom, licznie zebranym na wykładzie, pacjenta z „zeszytem sercem“. — Grono lekarzy zbadało go dokładnie i nie znaleźli ani jednego objawu, któryby wskazywał, że pacjent otrzymał ranę, uważaną niedawno jeszcze za bezwarunkowo śmiertelną.

* * *

Ulubionym tematem odczytów i gawęd w stolicach Europy są obecnie koleje elektryczne.

Technicy udowadniają teoretycznie, że pociągi poruszane elektrycznością, będą mogły przebywać z łatwością 300 kilometrów na godzinę. To znaczy: w godzinę i jakiś kwadrans warszawiak będzie mógł spacerować w Krakowie. Próby, które robią zarządy kolejowe w Berlinie, Wiedniu i Szwajcarji, potwierdzają w praktyce obliczenia teoretyczne. Strumień zimnej wody na trzeźwe głowy techników leją finansiści. Koszta przemiany obecnego systemu kolejowego na elektryczny, budowa nowych torów i t. d. pochłonęłyby sumy olbrzymie. A ponieważ ruch podróżnych na dalekie przestrzenie w pierwszych latach pięćdziesięciu nie mógłby podskoczyć zbyt gwałtownie, przeto dochód zwyczajny lub nawet nieco większy nie pokryłby wydatków nadzwyczajnych.

Głośny inżynier angielski F. B. Behr z Londynu, wynalazca kolei jednoszynowej, która na wystawie brukselskiej 1897 r. budziła podziw ogólny, twierdzi natomiast, że już niedaleką jest chwila, gdy komunikację na dalekie przestrzenie będzie ułatwiała wyłącznie elektryczność. Lokomocja z pomocą pary doszła do szczytu możliwego pośpiechu, ponieważ już ta okoliczność, że na jednym i tym samym torze muszą krążyć pociągi o różnej szybkości, towarowe, osobowe i pospieszne, uniemożliwia zwiększanie ilości pociągów i przyspieszania ich biegu.

Inżynier Behr twierdzi, że lokomocja parowa pozostanie jedynie w usługach przewozu towarów, być może, też i podróżnych na krótkich przestrzeniach. Komunikację na dalszą odległość będzie stanowczo ułatwiała kolej elektryczna, i to systemu jednoszynowego. Behr w 1888 r. pobudował taką kolej w Irlandji z Lyttowel do Ballybunion. W ciągu tych lat nie zaszedł ani jeden wypadek. Teraz uzyskał Behr pozwolenie parlamentu na budowę kolei elektrycznej między Manchesterem i Liverpoolem. Pięćdziesiąt dwa kilometry będzie przebiegał wagon elektryczny z motorem, mieszczący 72 osoby, w ciągu 20 minut. Pociągi, poruszane parą, biegną teraz trzy kwadranse. Obecnie odchodzi pociąg co pół godziny, Behr będzie puszczał wagony co 10 minut z szybkością 175 kilometrów na godzinę.

Zwolennicy rozwoju technicznego i ekonomicznego będą śledzili z wielkiem zajęciem dalsze prace i wynalazki inżyniera Behra.

* * *

Szturm do sali balowej. Przed kilkoma dniami pisma lwowskie zamieściły wiadomość o wypadku, jaki się wydarzył na balu w Bukaczowcach. — Donoszono, że w czasie zabawy nastąpiła eksplozja przygotowanych przez miejscowego aptekarza ogni sztucznych, że była tak gwałtowną, iż światła na sali pogasły, kilka osób doznało oparzenia, goście w strojach balowych, bez kapeluszy i płaszczów zmykali do domów, a niefortunny sprawca eksplozji, miejscowy aptekarz, p. Wallner, rozchorował się z rozpaczy.

W rzeczywistości jednak, jak się teraz pokazuje, eksplozja owa nie była dziełem przypadku, ale zamachu. Na bal bukaczowiecki nie zaproszono paru osób, które już przed rokiem na podobnej zabawie zachowywały się nieprzyzwoicie i niezaproszeni postanowili się zemścić. Knując spisek, jednak nie umieli zachować potrzebnej tajemnicy, skutkiem czego plan ich doszedł do wiadomości aranżerów balu, którzy zarządzili wszelkie możliwe środki ostrozności. Lokal cały zabezpieczono kordonem służby, a okna pozabijano deskami i zasłonięto dywanami, tak, że sala balowa zmieniła się w fortecę, nie obawiającą się szturmu. Niestety i najlepszy strategik popełnia błędy; toć i u Achillesa znalazła się słaba — pięta...

Taką przysłowiową piętę stanowiło jedno okno balowego lokalu, wychodzące na ogród z pokoju, przeznaczonego na bufet. Okna tego nie zabito deskami i wogóle nie ubezpieczono wedle zasad obrony fortecznej, ograniczając się tylko zawieszeniem dywanu, który mógł chronić od pocisków ewentualnej kolubryny mniejszego kalibru.

I tę, źle bronioną pozycję dojrzał sprytny nieprzyjaciel i piekielnego zażył fortelu, ni to drugi Zagłoba... Przez okno wrzucił ładunek prochu, połączył go lontem od strony ogrodu i w chwili, kiedy całe towarzystwo stawało do kotyljona, wykonał zamach... Usłyszano syk lontu za oknem, a natychmiast po tem huk. Kłęby dymu zapełniły pokoje i przestrach ogarnął załogę forteczną. Na szczęście, w jadalni, gdzie nastąpił wybuch, nie było w tej chwili nikogo, więc też obeszło się bez ofiar...

Po tym ataku nieprzyjaciel dał za wygraną i odstąpił od oblężenia, w fortecy zaś uspokojono się i zabawa trwała dalej bez przeszkód. Nieprawdą też jest, jakoby p. aptekarz rozchorował się z rozpaczy. Przeciwnie i p. aptekarz jest zdrów, jak ryba i wogóle wszyscy uczestnicy oblężonego balu, utrzymawszy plac boju, wyszli zwycięsko i z tryumfem z fortecy.

Teraz żandarmerja poszukuje nieprzyjaciela i powiadają, że już jest na tropie „balowych anarchistów“.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W piątek Romualda op. w.; w sobotę Jana z Mat. i Cyr.; w niedzielę Apolonji, panny.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 29, zachód przypada o godz. 5 minut 1, długość dnia godzin 9 minut 38.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Z Kalwarji piszą nam: W kościółku konwenckim Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach dnia 10 lutego b. r., t. j. w 1 niedzielę postu o godzinie 7 i pół rano odbędzie się kanoniczne zaprowadzenie stacyj drogi krzyżowej, na którą to uroczystość konwent zaprasza pobożną publiczność.

Wadowice 5 lutego. Dnia 1 lutego b. r. odbędzie się zabawa z tańcami w „Czytelni mieszczańskiej“. Komitet nie szczędził trudów, ni pracy, które

uwieńczone zostały pomyślnym w całem słowa tego znaczeniu wynikiem. Moralną nagrodą dla komitetu niech będzie z jednej strony wewnętrzne przekonanie, że w zupełności odpowiedział swemu zadaniu — z drugiej zaś strony niekłamane uznanie uczestników zabawy.

Z przyjemnością zaznaczyć wypada, że w gronie udział biorących widzieliśmy przedstawicieli wszystkich władz miejscowych. Co na to powiedzą nieprzyjaciele „Czytelni mieszczańskiej“ ?

W dniu 5 lutego 1902 r. po godz. 9 rano w samym rynku, na Linji „A—B wadowickiej“ spadł gzyms z kamienicy, której właścicielem jest p. Andrzej Banaś. Gruzy przysypały 14-letniego chłopaka Zopotę. W kamienicy tej znajduje się główna trafikolektura loteryjna i handel korzenny. Prawdziwem szczęściem jest, że stało się to w środę, a nie jutro, we czwartek, przy miesięcznym jarmarku. Możnaby sobie wyobrazić ogrom nieszczęścia, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę, że prawie cały targ koncentruje się właśnie koło tej kamienicy, tak, że trudno wówczas przez tłumy się przecisnąć. Po udzieleniu na miejscu pierwszej pomocy, przeniesiono nieszczęśliwego do szpitala powszechnego. Życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo.

Prokuratorja zarządziła dochodzenie *Artur.*

W wielickiej powiatowej Kasie oszczędności stan wkładek z dniem 31 grudnia 1901 wynosił k. 2,545.456 h. 9.

Skawina 5 lutego. Dnia 9 lutego b. r. odbędzie się w sali Magistratu Skawiny bal „Sokoła“ w Skawinie. Czysty dochód przeznaczony na budynek „Sokoła“. Bal ten zapowiada się świetnie. Osoby, które przez zapomnienie nie otrzymały zaproszenia, mogą je otrzymać przy wstępie do sali balowej.

Nasz przemysł domowy. Piszą nam z Kęt: Teraz, kiedy na porządku dziennym dyskusyj publicznych, stoi sprawa usunięcia wyrobów niemieckich z Galicji, warto przypomnieć przemysł koszykarsko-meblowy i galanteryjny w Porębie przy Kętach, który to przemysł świetnie się rozwija własną siłą, pomimo, że nikt „urzędownie“ go nie popiera. Niemal w każdym domu wyrabiają się kanapki, stołki, przeróżne koszyki i t. d., które sami wyrabiający wywożą najwięcej do Węgier, Śląska i Morawy, uzyskując za swoje wyroby wcale dobre zarobki. Obok w Międzybrodziu istnieje także przemysł drzewny; wyrabiają się na dużą skale rękojeści do szczotek, tak zwane kluby i inne rzeczy.

Nowy Sącz 4 lutego. — Nieszczęśliwy wypadek z bramą. — Radca sądu przed sądem po raz trzeci. — Po przerowadzeniu rozprawy przeciw Zygmuntowi Statterowi, oskarżonemu o spowodowanie zabicia 7-letniej Stillówny bramą w Czarnym Dunajcu, uwolnił w zupełności trybunał Stattera od oskarżenia, przychylając się do obrony adw. dra Goldhammera z Tarnowa.

Wczoraj odbyła się przed tutejszym sądem powiatowym karnym, przekazana przez trybunał apelacyjny do ponownego przeprowadzenia, rozprawa przeciw radcy sądu krajowego i przełożonemu sądu powiatowego w Limanowy, p. Podgórskiemu, oskarżonemu o oszczerstwo, popełnione na osobie sędziego p. Smagowicza w Limanowy przez zarzucenie mu stronniczości. Radca Podgórski został zasądzony na miesiąc aresztu, a wskutek odwołania trybunał apelacyjny zarządził ponowną rozprawę. Wczoraj sąd uwolnił w zupełności radcę Podgórskiego od oskarżenia. Obie strony stawały osobiście bez doradców prawnych, a sędzia Smagowicz zgłosił odwołanie od wyroku uwalniającego.

Nowy Targ 5 lutego Straszne morderstwo. Donosiłem w swoim czasie o znalezieniu zwłok Stanisława Dupaka w Rokicinach. Obecnie podaję bliższe szczegóły. Dnia 6 stycznia b. r. o godz. 7 rano znalazła żona denata, Marjanna Dupak, zwłoki męża na boisku. Komendant posterunku żandarmerji z Chabówki, p. Władysław Łączyński, zarządził dochodzenie przyczyny śmierci Dupaka i sprawdził osobiście, że denat 5 stycznia wieczór wraz z żoną Marjanną pił w szynku Jakóba Ponickiego, właściciela kółka rolniczego tamże i że Ponicki utrzymywał z żoną denata od dłuższego czasu stosunki miłosne.

Na tej podstawie komendant Łaczyński z własnego popędu aresztował 7 stycznia Jakóba Ponickiego, Marjannę Dupakową i odstawił ich do aresztu sądu powiatowego w Nowym Targu.

Dnia 13 stycznia b. r. odbyto ekshumację, oględziny sądowo-lekarskie i sekcję zwłok denata. W czasie sekcji zabrano do słoja część żołądka i treść takowego, albowiem wedle doniesienia żandarmerji Ponicki dał wieczorem 5 stycznia b. r. Dupakowi kilka kieliszków wódki, a skutkiem działania tejże, miał denat umrzeć. Flaszka z ową wódką znajduje się w przechowaniu sądu w Nowym Targu, zaś słoik z treścią żołądka denata, celem chemicznego zbadania przesłano dnia 25 stycznia b. r. zakładowi dla badań chemicznych w Krakowie.

Ponicki i Dupakowa zostali dnia 18 stycznia b. r. wskutek prośby, wniesionej przez całą radę z naczelnikiem p. Józefem Antolakiem na czele i poruszenia całej gminy Rokociny — wypuszczeni na wolną stopę za złożeniem przyrzeczenia, że bez zezwolenia sądu nigdzie się nie wydalą.

Grybów 4 lutego. Nadużycia fiskalne. — „Przyjaźń“ grybowska. — Wybory. — Bal. Katolickie stowarzyszenie „Przyjaźń“ w Grybowie nabyło w roku 1900 połowę realności pod nr. koskr. 65 w Grybowie. składającą się z trzech ubikacyj.

Właścicielem drugiej połowy jest żyd Izaak Fenster, który swą połowę czynszownikom wydzierżawia. Obie połowy stanowią odrębne ciała hipoteczne, posiadające osobne liczby wykazów hipotecznych.

Stowarzyszenie z swej połowy żadnej ubikacji nie podnajmuje, lecz używa wszystkich wyłącznie na własne cele. Tymczasem 26 grudnia 1901 roku jawił się u skarbnika stowarzyszenia egzekutor podatkowy z kartą upominającą i wezwał do zapłaty podatku domowo czynszowego za rok 1901 z realności nr. 65.

Wszelkie perswazje w c. k. urzędzie podatkowym nic nie pomogły i stowarzyszenie musiało zapłacić kwotę 26 kor. 45 h. tytułem podatku czynszowego za rok 1901. a jedyna odpowiedź była, że należytość ta stoi na przypisie. Zauważyć musimy, że stowarzyszenie przedtem nie otrzymało wezwania do przedłożenia fasji podatku czynszowego ani nie otrzymało wymiaru tego podatku ani też nakazu płatniczego, nie mogło zatem przeciwko nietykalnemu wymiarowi rekurować.

Należytość ściągnięto pod groźbą sekwestracji a z tego wszystkiego wypływa, że katolickie stowarzyszenie zapłaciło podatek czynszowy za żyda, który swą część realności poddzierżawia.

„Przyjaźń“ grybowska rozwija się bardzo pomyślnie, Ze sprawozdania ustępującego wydziału wynika, że w roku ubiegłym stowarzyszenie miało 226 członków i 2768 kor. dochodu. W tej kwocie wkładki członków wynoszą blisko 1000 koron, co dowodzi, że stowarzyszenie żyje własnemi siłami, a ludność miejscowa chętnie go popiera.

W niedzielę 2 b. m. odbyło się walne zgromadzenie „Przyjaźni“, gdzie dokonano wyboru nowego prezydjum i wydziału. Walczyły dwie partje, jedna inteligencji pod przewodnictwem burmistrza dra Jakubowskiego, druga zaś mieszczan pod przywództwem p. Kumórkiewicza. Zwyciężyli mieszczanie, wybrano bowiem prezesem p. Ignacego Kumorkiewicza, a zastępcą p. Piotra Muchowicza. Do wydziału weszło także czterech nowych członków po myśli mieszczan. Po ukonstytuowaniu się Stowarzyszenia uchwalono urządzić dnia 8 b. m. wieczór w sali „Przyjaźni“ na dochód budowy własnego domu.

Żywiec 5 lutego. Znowu żydowski uciekinier. We wsi Isep pod Żywcem 27-letni kupiec żydowski Filip Mingelgrün czyli Mindelgrün sprzeniewierzył znaczne, powierzone mu kwoty, a dowiedziawszy się o wytoczonem mu śledztwie karnem uciekł podobno do Ameryki. Sąd powiatowy w Żywcu rozpisał za zbiegiem listy gończe.

Skole (Tel. pryw.). Rada gminna miasta Skolego nadała namiestnikowi hr. Leonowi Pinińskiemu i byłemu marszałkowi krajowemu Stanisławowi hr. Badeniemu obywatelstwo honorowe.

Przerwa w ruchu pociągów. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie komunikuje nam, że na linji lokalnej Borki wielkie-Grzymałów i na linji Łupków-Cisna wstrzymano na dniu 4 lutego ruch wszelkich pociągów aż do odwołania.

Towarzystwo politechniczne lwowskie odbyło we środę wieczorem walne zgromadzenie. Z przedłożonego sprawowozdania wynika, że towarzystwo liczyło w roku ubiegłym 4 członków honorowych, 7 dożywotnich i 651 zwyczajnych i nadzwyczajnych. Dochody w roku ubiegłym wynosiły 22.343 kor. 1 h., a pozostałość kasowa na rok bieżący wynosi 2.165 k. 27 h. Fundusz żelazny towarzystwa wynosi 5.903 kor. 63 hal. Po przyjęciu sprawozdania kasowego za rok ubiegły, dokonano wyborów członków wydziału, komisji kontrolującej, sądu polubownego i honorowego. Prezesem wybrano ponownie p. Jana Frankego, krajowego inspektora szkół. Dla upamiętnienia roku jubileuszowego uchwalono urządzić obchód, wydać pamiętnik jubileuszowy i urządzić wystawę.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Bank krajowy zniża stopę procentową od zastawów o $^1/_2$ prc. rocznie w ten sposób: że przy otwartych kredytach odtąd liczyć będzie 5 prc., dopóki rachunek jest w „debecie“ a 3 prc., skoro przechodzi w „credit“: zaś od zastawów terminowych liczyć będzie Bank odtąd 5 i pół prc.

W Kole mieszczańskiem odbyło się dnia 5 lutego drugie zgromadzenie rękodzielnikow i przemysłowców w sprawie zmiany ustawy przemysłowej wobec licznie zgromadzonych starszych, podstarszych i delegatów cechów miasta Podgórza.

Odczytywano dalsze paragrafy projektu rządowego ustawy przemysłowej, gdzie po dłuższej dyskusji zgromadzenie przystąpiło już do wydawania opinji swej co do poszczególnych przepisów tego projektu. O godzinie 10-tej przerwano obrady, zaś III-cie posiedzenie odbędzie się w piątek dnia 7-go o godzinie 7-mej wieczorem.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Krakowie (Rynek główny l. 21, wejście od ul. Brackiej) urządza w sobotę dnia 8 lutego 1902 r. wieczór kostjumowy połączony z niespodziankami.

Chleb dla swoich. Jeden z naszych czytelników zwraca nam uwagę, że roboty szklarskie w gmachu poczty głównej oddane są żydowi. Są przecież w Krakowie majstrowie chrześcijańscy, jak Pieniążek, Zajdzikowski i inni, którzy w pierwszym rzędzie powinni być uwzględniani.

Kasyno powszechne (resursa urzędnicza) urządza w sobotę dnia 8 lutego i we wtorek dnia 11 lutego zabawy taneczne. Muzyka wojskowa 56 pułku. Początek o godzinie wpół do 9 wieczorem. Strój dla pań spacerowy, dla panów balowy. Zaproszenia wydaje sekretarjat kasyna codziennie między godz. 7 a 9 wieczorem.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 7 lutego.

Komisja miejska dla budowy dróg wodnych na posiedzeniu, któremu przewodniczył p. prezydent Friedlein ukonstytuowała się w ten sposób, iż uchwalono zaprosić do grona jej jako członków-znawców technicznych i przemysłowych: starsz. radca budownictwa p. Jana Matulę, starsz. inżyniera i naczelnika biura meljoracyjnego p. St. Chrząszczewskiego, p. dra Tadeusza Sikorskiego, radcę budownictwa p. Sarego, sekretarza Izby handlowej i przemysłowej dra A. Benisa, p. posła Rappaporta (!) i p. Zygmunta Rescha (!) przemysłowca. Uchwalono prosić, by ze względu na ważność spraw, na posiedzeniach komisji stale przewodniczył p. prezydent Friedlein, względnie I wiceprezydent p. dr Leo. Następnie uchwalono poczynić starania, by komisja otrzymała plany dróg wodnych w kraju, a to w celu bliższego zapoznania się z niemi. Uchwalono dalej odnieść się do rządu i Wydziału krajowego z prośbą, o powołanie zastępców gminy m. Krakowa do państwowej i krajowej komisji dróg wodnych. Jako zastępca do państwowej komisji proponowany jest poseł Rotter, do krajowej I wiceprezydent m. prof. dr Leo i dwaj członkowie, których prezydjum miasta później wyznaczy. Komisja obradowała prócz tego nad innemi sprawami, wymagającemi na razie poufności.

My przeciwnie sądzimy, że komisja wodna powinna zawsze obradować publicznie. Przecież niema ona żadnych dyplomatycznych tajemnic do ukrywania przed ogółem.

Smierć kardynała. Rzym. (Tel.). Kardynał Augustyn Ciasca zmarł wczoraj na chorobę serca, licząc lat 67.

Sekcja ekonomiczna Rady miasta na wczorajszem posiedzeniu, któremu przewodniczył r. m. Rotter, wstawiła do budżetu na rok bieżący kwotę 10.850 koron na odnowienie dachu koszar obrony krajowej, oraz wybrała komisję w tej sprawie, do której weszli pp.: Beringer, Biborski i Kwiatkowski. W sprawie skopania podsypisk między mostem podgórskim a kolejowym,

sekcja dla porozumienia się z tutejszem starostwem, delegowała komisję, złożoną z r. m.: Beringera, Kwiatkowskiego i Seinfelda. Sprawę urządzenia przenośnych lodowni w jatkach podominikańskich dla rzeźników, sekcja odroczyła decyzję z równoczesnem poleceniem komisji, złożonej z r. m.: Beringera i Domańskiego, by sprawę tę raz jeszcze zbadała.

Uroczystą Wotywę z kazaniem odprawi ksiądz prowincjał Włodzimierz Ledóchowski, d. 9 lutego br. o godz. 9 rano w kościele św. Krzyża, w celu uproszenia łask i błogosławieństwa Bożego dla wszystkich stróżów krakowskich i ich rodzin. Zarząd Stow. stróżów zaprasza na to nabożeństwo wszystkich członków Towarzystwa. O godzinie 2 po południu odbędzie się walne zgromadzenie tegoż Stowarzyszenia.

Przedstawienie dla ludu. W niedzielę dnia 9 lutego o godzinie wpół do 3-ciej po południu odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie dla ludu. Grać będą „Kościuszkę pod Racławicami“, obraz historyczny Lasoty w 7 odsłonach. Bilety po cenach zniżonych sprzedaje codziennie rano i po południu administracja „Obrony Ludu“ w Krakowie, ulica Pijarska l. 2.

Krwawe konkury. Smutnym wypadkiem, który posadził na ławę oskarżonyah przed trybunałem sędziów przysięgłych 21-letniego Walentego Feliksa z Liplasu, zaznaczyła się historja miłosna Jędrzeja Kosteckiego z Liplasu i Marji Przybyszównej, córki gospodarskiej z Krakuszowic, a była to taka historja: Jędrzej Kostecki wybrał się dnia 28 września r. z. w towarzystwie Walentego Feliksa, Fr. Zawadzkiego, Piotra Zięby, Ant. Woźniaka i Piotra Pieprzyka w odwiedziny do swej narzeczonej Marji Przybyszównej w Krakuszowicach. Towarzysze Kosteckiego, zabawiwszy chwilę u Przybyszównej, wnet wydalili się, udając się w odwiedziny do Niegowic do Franciszka Długosza i zostawiając sam na sam narzeczonych. — Młodzieży krakuszowickiej nie w smak były zaloty Kosteckiego, więc też Ludwik Górka, Piotr Sanik,

Ant. Zając i Ant. Piotrowski okrążali dom pięknej dziewczyny, widocznie gotowi do zwady, ilekroć Kostecki z towarzyszami odwiedzali Przybyszównę. — Bawiącym w domu Długosza doniesiono, że i tym razem Krakuszowianie są pod domem Maryny, chcąc obić jej narzeczonego. Ruszyli więc uzbrojeni w kije z pomocą Kosteckiemu.

Na drodze z Niegowic do Cichowy spotkali Ludwika Górkę i jego towarzyszy. Wnet przyszło do wymiany słów a następnie do bójki między Wal. Feliksem a Piotrem Samkiem. Feliks uderzył kilkakrotnie Samka w głowę, a gdy Samek zbiegł, przyskoczył Feliks do Ludwika Górki i uderzył go kijem tak silnie w głowę, że ten upadł i stracił przytomność, a trzeciego dnia t. j. 1 października 1901 umarł. Powodem śmierci Górki był wedle orzeczenia lekarzy wylew krwi do jamy czaszkowej i nacisk mózgu, wywołany złamaniem czaszki skutkiem zadanego mu uderzenia. Obwiniony Walenty Feliks przyznaje, iż przyskoczył do Górki, który się odgrażał i uderzył go kołkiem w głowę, twierdzi wszakże, że bił go również i Kostecki i że po jego uderzeniu Górka się przewrócił.

Rozprawie przewodniczył p. starszy radca Ant. Wawrausch. oskarżenie wnosił p. zastępca prokuratora Trzaskowski, obwinionego bronił p. dr Lewicki. Mimo wymownej obrony obwiniony zasądzony został na karę 10-miesięcznego ścisłego aresztu z jednym postem co tydzień, oraz na poniesienie kosztów postępowania karnego i odszkodowania.

Na Jasną Górę. Biedna wdowa J. B. z gorącą prośbą o Opatrzność Boską 2 k.

Składki. Dla wdowy staruszki K. Czechowicz 1 kor.

NEKROLOGIA.

Zmarł Karol baron Brunicki, właściciel dóbr Cieniawy w powiecie grybowskim i długoletni marszałek powiatowy w Grybowie, przeżywszy lat 66. Zwłoki przewieziono do kościoła parafialnego w Mystkowie powiecie grybowskim, gdzie na cmentarzu pochowane zostaną.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, 8 lutego: „Zastępca“ (Un joli remplacant), kom. w 3 akt. W. Busnach i J. Duval.

Posiedzenie Rady miasta.

Niepunktualność radców.

Posiedzenie Rady miasta wczoraj po południu rozpoczęło się zamiast o 5-ej o godz. 6¼, a to z powodu niepunktualnego zebrania się pp. radców miejskich. Na początku p. sekretarz prezydjalny dr Nowicki odczytał prośby i podania o pensje wdowie i zapomogi.

Wnioski nagłe.

P. prezydent Friedlein zawiadomił o odbytem posiedzeniu komisji miejskiej dla budowy dróg wodnych i przytoczył uchwały. (Uchwały te podajemy w kronice niniejszego numeru.)

R. m. Rosenblatt zwraca uwagę p. prezydenta na nieznośne trąbienie rozwożących węgiel miejski po ulicach i uprasza o zaradzenie tej niewłaściwości.

R. m. dr Bujwid interpeluje w sprawie niepunktualności radców miejskich. P. Prezydent przyrzekł ograniczyć trąbienie węglarzy; dr. Bujwidowi zaś odpowiedział, że sprawą niepunktualności radców miejskich zajmuje się sekcja prawnicza.

R. m. ks. prof. dr Spis prosi, by wniosek komisji wodociągowej stanął jako punkt I porządku dziennego. Wniosek przyjęto.

Sprawa wodociągów,

jak również i samej wody zajęła główną część posiedzenia. Powtórzyła się stara piosenka. Bo oto mimo wszystkich orzeczeń bakterjologów, komunikatów w dziennikach etc., z których wynika, że woda wodociągowa pod względem zdrowotnym jakoś nie dopisuje, na wczorajszem posiedzeniu usiłowano miasto przekonać, że „tak źle nie jest“.

R. m. poseł Rotter miał istny wykład o stanie wody pod względem zdrowotnym, o „faunie i florze“, jaka tworzy się w rurach, słowem uzasadniał wniosek komisji, domagający się badania pod względem bakterjologicznym wodę ze wszystkich studzien raz na miesiąc.

Fauna i flora w wodociągach.

P. wiceprezydent Leo wskazuje, że p. referent w krytyce analizy prof. Olszewskiego poszedł za daleko i wyraził zapatrywania, które nie były wypowiedziane ani w podkomisji, ani w komisji i są chyba wyrazem osobistych zapatrywań p. Rottera. Mowca podnosi potrzebę dokładnego badania wody we wszystkich studniach w Bielanach, bo tylko na tej podstawie będzie można wiedzieć, czy ilość żelaza się zmniejsza, czy nie i co trzeba ewentualnie zarządzić w przyszłości. Co do pogłosek, szerzonych o wodzie, za to nikt odpowiadać nie może; faktem jest, że fauna i flora skonstatowaną została nie w mieście, ale w zbiorniku.

Komisja na razie nie widziała potrzeby przeciwdziałania owej florze i faunie; ale w dalszym ciągu mogłyby powstać następstwa i wywołać konieczność zarządzeń. — Co do osadu, dr Lemberger wyjaśnił bardzo słusznie, że woda płynąc w rurach, osadza żelazo; również osadza je w zbiorniku. Taki osad tworzy się już w rurach w mieście; jeżeli woda płynie normalnie, to nie zabiera z sobą osadu, jeżeli zaś chyżość wody jest większą, to zabiera go i mamy wtedy wodę zmąconą. Naturalnie taki osad nie jest przyjemny i należy poczynić w przyszłości zarządzenia, aby mu zapobiedz.

Przemawiało w tej sprawie wielu radców miejskich, chcąc w mieszkańców miasta wpoić przekonanie, że woda wodociągów krakowskich jest dobra.

Ostatecznie uchwalono wniosek komisji wodociągowej z poprawką r. m., posła Federowicza, następującej treści:

Wniosek komisji wodociągowej.

1) Poleca się przeprowadzać badania wody wodociągowej, tak w kierunku chamicznym, jak i bakterjologicznym w razie pod potrzeby pod względem wodorostów i zanieczyszczeń w miejskiej pracowni chemicznej i w zakładzie badania środków spożywczych.

2) Badania obejmować mają wody czerpane z każdej ze studzien wodociągowych w Bielanacg, studni zbiorowej, zbiornika, oraz niektórych studni publicznych, wypływowych m mieście.

3) Badania przeprowadzać się ma co miesiąc przez przeciąd jednego roku.

4) Badania ilościowe wydajności terenu wodociągowego w Bielanach przeprowadzać się ma perjodycznie. Komisja w tym celu obrana. uzupełnioną została przydzieleniem kilku radców miejskich: dra Bujwida, dra Domańskiego, dra Schrama i Bandrowskiego.

Sprawa zakładu dla obłąkanych.

R. m, dr Domański mówił o zamierzonem rozszerzeniu kulparkowskiego zakładu dla obłąkanych. Z powodu, że pawilon krakowski jest niedostateczny, a i odwożenie chorych do Lwowa połączone jesst z trudnościami, byłoby rzeczą wskazaną, by zbudowano drugi zakład w zachodniej części kraju, w Krakowie, lub jego okolicy.

Referent wskazał, iż uczniowie medycyny za mało mają sposobności do odbywania praktyk w szpitalu dla obłąkanych, co więcej, gromadzenie nadmierne chorych w jednym zakładzie wielce jest szkodliwe. Przemawia to aż nadto za potrzebą zbudowania drugiego zakładu w Krakowie. Zakład kulparkowski ma być rozszerzony po części i funduszami krakowskimi, które powinny być użyte na potrzeby miasta naszego. Referent domagał się w końcu, by posłowie sejmowi a szczególnie członek komisji budżetowej sejmowej dr Paszkowski sprzeciwiali się wydawaniu funduszów szpitala św. Łazarza na zakłady kulparkowskie, gdy u nas zachodzi potrzeba budowy kilku zakładów lekarskich. Wnioski komisji uchwalone zostały jednogłośnie.

Udzielenie zasiłków.

Zgromadzeniu SS. Felicjanek udzielono na utrzymanie bezpłatnej kuchni studenckiej jednorazowy zasiłek w kwocie 500 kor. Komitetowi taniej kuchni izraelickiej udzielono takiż zasiłek w kwocie 400 kor. Na tem zakończono wczorajsze posiedzenie, odkładając do następnego dalszy ciąg nieprzedyskutowanych punktów porządku dziennego.

* * *

Sprawa wodociągowa znowu nie została rozstrzygniętą na czwartkowem posiedzeniu i publiczność po dawnemu nie wie, jaka jest na prawdę woda, którą pije codziennie. Wywody p. Rottera i prof. Leo, potwierdziły zupełnie nasze doniesienia o żelazistości wody, tudzież o pojawieniu się wodorostów a nawet żyjątek w zbiornikach. Autentycznych analiz nie podano do powszechnej wiadomości. Trzeba poprzestać na zapewnieniach rozmaitych radców, że woda nie jest szkodliwa, ale właśnie wnioski p. Rottera dowodzą, że niema pod tym względem żadnej pewności. Wogóle cała ta sprawa robi wrażenie, jak gdyby Rada chciała, aby obywatele miasta jak najpóźniej poznali całą prawdę.

Skutek tej tajemniczości jest wprost przeciwny życzeniom tych, którzy chcieliby uspokoić ludności. Powstają wątpliwości, obawy i przesadne pogłoski. Z pewnością dobrze nie jest, — ale może nie jest tak źle jak wielu przypuszcza. Najlepiej byłoby nie bawić się w przedwyborczą politykę, ale ogłosić wszystkie analizy i sprawozdania znawców.

Z literatury, teatru i sztuki.

* Zeszyt drugi „Przeglądu prawa i administracji“ wychodzącego we Lwowie pod redakcją prof. dra Ernesta Tilla zawiera następującą treść: A) Rozprawy i recenzje: W sprawie reformy nauki prawa, przez prof. dr. Alfreda Halbana (dok.) Kilka uwag do kwestji odszkodowania za nierogaciznę wybitą z powodu pomoru. Napisał Jan Guckler. — O egzekucji na police asekuracyjne życiowe. Napisał Włodzimierz Grabowieński. — Prace socjologiczne prof. Emila Durkheima, przez Alberta Barbanela. — Zapiski literackie. Dr Emil Steinbach, Genossenschaftliche und herrschaftliche Verbände in der Organisation der Volkswirthschaft, przez E. T. — Dr Moritz Wellspacher, Versio in rem, przez E. T. — Dr Z. Daszyńska-Golińska, Alkoholizmus und soziale Verhältnisse in einigen galizischen Bezirken, przez dra Z. Gargasa. — Stubenrauch, Commentar z. allg. bgl. Gesetzbuche. wyd. 8, zeszyt 9—14, przez R...r. — Bibljografia czasopism przez R—y. — Kronika. B) Część praktyczna: Praktyka cywilno-sądowa. I. Orzeczenia najw. Tryb. przez j. m. H. Z katalogu kartkowego ck. Sądu kraj. cyw. w Krakowie. — Praktyka karno-sądowa przez dra J. P. M. i dra Artura Tilla. — Praktyka administracyjna. Zasady orzeczeń Trybunału administracyjnego, przez dra Zygm. Gargasa. Dodatek: Zbiór ogłoszeń firmowych Trybunałów handlowych Nr. 2.

* Z Zakopanego donoszą o śmierci ś. p. Ksawerego Pilathiego, znanego artysty-malarza i rysownika. Działalność swoją rozwijał on głównie na polu ilustracyjnem a czytelnicy „Kłosów“, „Tygodnika Powszechnego“, „Tygodnika Illustrowanego“ i „Biesiady literackiej“ znają go dobrze z całego szeregu prac, którymi przez długie lata pisma te zasilał. Jako malarz ś. p. Pilathi uprawiał najprzód malarstwo rodzajowe, później poświęcił się wyłącznie tematom religijnym. Ś. p. Ksawery Pilathi zmarł w 58 roku życiu.

* Z Akademji Umiejętności. Dnia 5 grudnia 1901 roku odbyło się posiedzenie komisji historji sztuki pod przewodnictwem prof. Marjana Sokołowskiego

Na wstępie odczytano protokół z posiedzenia lwowskiego grona komisji z dnia 23-go marca 1901 r.

Z kolei prof. dr Jerzy hr. Mycielski streścił drugą połowę swej rozprawy o nagrobkach renesansowych w kościele parafjalnym w Kobylnikach pod Płockiem. Podał on opis drugiego grobowca wspaniałego i bardzo bogatego, znajdującego się tamże. Cały nagrobek wykonany jest z piaskowca. Styl jego, układ, ornamentyka, sposób ułożenia postaci, traktowanie fałdów, wreszcie cała forma dowodzą, że twórcą jego był Hieronim Canavesi z Medjolanu, osiadły w Krakowie, którego kilka typowych nagrobków badania lat ostatnich w Polsce stwierdziły. Referent przeprowadził porównawczą analizę nagrobków Canavesego rodziny Górków z r. 1574 i biskupa Adama Konarskiego z r. 1577 w katedrze w Poznaniu, oraz nagrobka podstarościego Jakóba Rokossowskiego z 1580 r. w kościele w Szamotułach i zestawił z nagrobkiem w Kobylnikach dowodząc, że z tych samych lat i on pochodzić musi, skoro Canavesi wkrótce potem, bo w r. 1532 w Krakowie umiera.

Pan J. Pagaczewski referował pracę pana Kazimierza Kaczmarczyka o nieznanym dotychczas nadwornym architekcie Stanisława Lubomirskiego, Macieju Trapoli, który przez długi szereg lat bawi w Wiśniczu i tamże w r. 1637 umiera. O ile Trapoliemu nie można bez zastrzeżeń przypisać budowy zamku wiśnickiego (1615 do 1637). a to głównie ze względu na jej niemiecko-flamandzki odcień stylowy, o tyle znowu nie jest nieprawdopodobnem, że podług jego planów i pod jego kierunkiem wzniesiono monumentalny, również przez Stanisława Lubomirskiego fundowany klasztor Karmelitów z pięknym późno-renesansowym kościołem. Klasztor i kościół Karmelitów Bosych ukończono w r. 1635. Według podania miejscowego zajęci byli przy budowie jeńcy tureccy, zabrani do niewoli pod Chocimem; istotnie w księgach miejskich wystę-

pują pogani: Korman Selim, Baywarz, Seythae in servitute visnicensi detenti. Trapola, posiadający stosunkowo znaczny majątek w domach i kapitałach, pozostawił dwóch synów Marcina i Wojciecha, którzy uczęszczali do uniwersytetu krakowskiego. Prof. dr M. Sokołowski przedłożył fotografje pomnika Katarzyny Jagiellonki, żony Jana III. Nagrobek ten, bardzo bogaty i malowniczy, z widokiem Krakowa, znajduje się w jednej z kaplic katedry upsalskiej. Wreszcie pan Seweryn Udziela objaśnił na podstawie szeregu rysunków, budowę domów drewnianych chłopskich w Piwnicznej i Muszynie.

TELEGRAMY.

Linja telefoniczna między Krakowem a Wiedniem przerwana.

Podróż następcy tronu.

Warszawa 7 lutego. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybył wczoraj po południu na stację Praga-Nadwiślańska, gdzie powitał go jenerał-gubernator Czertkow na czele reprezentantów władz wojskowych i cywilnych. — Arcyksięciu przedstawiono przydzielonych do jego boku adjutantów honorowych, poczem ruszył w dalszą drogę do Petersburga pociągiem dworskim.

Mianowania.

Wiedeń 7 lutego. Minister sprawiedliwości mianował sędziego powiatowego w Radłowie, dra Kazimierza Dąbrowskiego, sekretarzem sądu krajowego w Krakowie, adjunkta dra Juljana Waltera w Chrzanowie sekretarzem sądu obwodowego w Jaśle, a adjunkta Józefa Windakiewicza w Skawinie sędzią powiatowym w Radłowie.

Wszechniemcy rozbici.

Wiedeń 7 lutego. Posłowie Schreiter i Kasper wystąpili ze związku wszechniemieckiego i przyłączą się do frakcji Wolffa.

Wiedeń 7 lutego. Klub wszechniemiecki na posiedzeniu wczorajszym odparł zarzuty, podnoszone w „Ostdeutsche Rundschau“ przeciw posłowi Iro i ażeby dać mu wyraz zaufania, wybrał go w miejsce Wolffa do komisji parlamentarnej. Od posła Kaspra nadeszło zawiadomienie, że występuje z klubu. Poseł Pacher nie zgłosił jeszcze swojej decyzji.

Z komisji budżetowej.

Szkoły średnie.

Wiedeń 6 lutego. W komisji budżetowej odbywa się w dalszym ciągu dyskusja nad rozdziałem „szkoły średnie“. Pos. Menger ubolewa, że Słowianie zakładają szkoły słowiańskie, właśnie w miastach będących siedzibą Niemców, podczas gdy mają dość miast słowiańskich do dyspozycji. Przez to szkoły te nie stają się środkiem kulturalnym, lecz środkiem walki. Pos. Górski odpiera wczorajsze twierdzenia pos. Kaisera, jakoby Sejm galicyjski sprawą gimnazjum cieszyńskiego się zajmował. Sejm galicyjski żadnej uchwały w sprawie tego gimnazjum nigdy nie powziął. Posłowie polscy w Galicji mają jednakże wszelkie prawo zajmowania się tą sprawą, tak samo jak posłowie niemieccy, a specjalnie pos. Kaiser zajmuje się szkołami niemieckiemi w obcych prowincjach. Udowadnia dalej na podstawie dat statystycznych uprawnienie Polaków do żądania upaństwowienia gimnazjum cieszyńskiego.

Wiedeń 7 lutego. Poseł Lupul omawiał szkolnictwo na Bukowinie i domagał się założenia dwóch gimnazjów niższych, jednego rumuńskiego w południowej, drugiego ruskiego w północnej części Bukowiny.

Poseł Skene omawiał szkolnictwo na Morawie.

Gimnazjum w Cylei.

Poseł Stransky podniósł, że Słoweńcom chcą Niemcy teraz wyrządzić krzywdę, ponieważ już w roku 1895 ofiarowali Słoweńcom obok gimnazjum niższego w Mahrburgu jeszcze jedno gimnazjum wyższe. Pogląd wyrażony przez pos. Kaisera, że nie należy zakładać żadnych nowych szkół wyższych i średnich słowiańskich jest najlepszym dowodem, że stronnictwo przejęte takiemi ideami nie może rządzić państwem.

Pos. Berger omawia niebezpieczeństwo dla Niemców, tkwiące w powiększeniu sił nauczycielskich słowiańskich.

Pos. Vukovicz omawia sprawę przeniesienia gimnazjum chorwackiego z Pisino.

Pos. Pernerstorfer polemizuje z pos. Kaiserem i Robiczem, przyczem twierdzi, że namiętne, niesłuszne zarzuty tego ostatniego należy przypisać zbyt gorączkowemu poczuciu narodowemu.

Pos. Robicz zapewnia, że oświadczenie ministra oświaty w sprawie utrakwistycznych klas w gimnazjum w Cylei nie może naturalnie zadowolnić posłów południowo-słowiańskich. Naród słoweński uważa insynuację, zawartą w rezolucji hr. Stürgkha za policzek.

Pos. Povsze solidaryzuje się ze wszystkiemi oświadczeniami pos. Robicza w sprawie gimnazjum cylejskiego.

Po dalszych przemówieniach posłów Morseya, Derschatty i referenta Stürgkha, przyjęto bez zmiany tytuły „Szkoły średnie“ i „Bibljoteki“. Rezolucję hr. Stürgkha w sprawie gimnazjum cylejskiego przyjęto 25 głosami przeciw 22.

Uchwały.

Rezolucję w sprawie przeniesienia gimnazjum czeskiego z Opawy odrzucono. Rezolucję w sprawie subwencji dla gimnazjów: niemieckiego we Frydku i polskiego w Cieszynie uchwalono. Rezolucję w sprawie przeniesienia gimnazjum chorwackiego z Pisino odrzucono 26 przeciw 18 głosom.

Subwencja dla m. Pragi.

Następnie przystąpiła komisja do obrad nad tytułem „Zarząd kasowy“. Główny punkt dyskusji tworzy tytuł „Subwencja dla gminy miasta Pragi“.

Referuje pos. Steinwender.

Pos. Byk oświadcza, iż widzi w subwencji, zaproponowanej dla Pragi, przełom w zasadzie, w zachodnich krajach już oddawna znajdującej zastosowanie, to jest, że wielkie gminy otrzymują ze strony państwa finansowe poparcie celem spełnienia ciążących na nich obowiązków kulturnych. Następnie przedstawia mowca obszernie finansowe położenie Lwowa i Krakowa i stawia rezolucje w sprawie udzielenia państwowych subwencji na cele asanacyjne tych dwóch miast począwszy od r. 1903.

Minister skarbu dr Böhm-Bawerk oświadcza, że sanacja finansów autonomicznych nie może być rozwiązaną zapomocą pojedynczych subwencyj, lecz wymaga zasadniczej reformy.

Koniec posiedzenia o godz. wpół do 10 wieczorem; następne dziś przed południem.

Wiedeń 7 lutego. Posłowie włoscy zachowali się dziś w komisji budżetowej dość dziwnie, bo głosowali za przeniesieniem słoweńskiej szkoły z Cylei, ale przeciw przeniesieniu czeskiego gimnazjum z Opawy.

Katastrofy.

Konstantynopol 7 lutego. Pod Adrjanopolem woda wystąpiła onegdaj gwałtownie z brzegów. Wskutek wylewu połączenia kolejowe są przerwane. Pociąg „Orient-Express“ musiał cofnąć się z powrotem.

Chicago 7 lutego. Onegdajszej nocy zawaliły się dwa domy przy ulicy XXII., wskutek wybuchu gazu. W gruzach zginęło 13 osób, a wiele odniosło skaleczenia.

Zamordowanie ministra.

Sofja 7 lutego. Były nauczyciel Karandżułow zabił w przystępie obłędu ministra oświaty, Kancewa, poczem sam sobie odebrał życie. Morderca, Macedończyk z pochodzenia, był poprzednio nauczycielem gimnazjalnym, a potem nie miał zajęcia.

Defraudacje skarbowe.

Lwów 6 lutego. W sprawie defraudacji na szkodę skarbu w rafinerji Sprecherów na Bogdanówce, dowiaduje się „Dziennik Polski“, że dyrekcja skarbu wniosła na zabezpieczenie odszkodowania swoich praw pismo do sądu powiatowego, sekcja I, domagające się ustanowienia prawa zastawu na rzecz skarbu w kwocie 200.000 koron na ruchomościach i nieruchomościach. — Wnioski dyrekcji zostały uwzględnione i w tabuli prenotowane.

Lwowskie rozruchy.

Lwów 6 lutego. „Kurjer Lwowski“ donosi, że śledztwo w sprawie aresztowanych techników Kobera i Dobka zostało już ukończone, a obrońca ich, adwokat dr Lescz, wniósł do Izby radnej pismo z prośbą o wypuszczenie ich na wolność za kaucją. Izba radna nie przychyliła się jednak do tej prośby, postanowiła bowiem sprawę obu aresztowanych techników połączyć ze sprawą wszystkich aresztowanych podczas demonstracyj, a ponieważ śledztwo co do tej reszty nie jest jeszcze ukończone, Izba radna umotywowała tem swą odmowę na prośbę obrońcy.

Muzeum przemysłowe.

Lwów 6 lutego. Sprawa ukończenia budowy muzeum przemysłowego we Lwowie znajduje się na najlepszej drodze. Architekt p. Janowski przedłożył wczoraj magistratowi szczegółowo opracowany kosztorys. Według tego kosztorysu na zupełne wykończenie gmachu potrzeba jeszcze 363000 kor. Ponieważ wartość materjałów i przedmiotów na placu budowy się znajdujących wynosi 128·6 kor., przeto do zupełnego wykończenia budowy potrzeba jeszcze kwoty 350173 kor. Na to ma udzielić Kasa oszczęd. 333490 koron, a gmina będzie musiała jeszcze dołożyć 17173 k.

Anglicy i Boerzy.

Londyn 6 lutego. Na bankiecie urządzonym wczoraj wieczorem przez klub konstytucjonalistów, wygłosił lord Salisbury mowę, w której mówił między innemi o interwencji holenderskiej. Salisbury powiedział, iż nie może pojąć co chciał osiągnąć rząd holenderski swoim ostatnim krokiem. Jasnem jest, że nie otrzymał on żadnego upoważnienia od nieprzyjaciół Anglji przebywających w Europie. Zwłaszcza w teraźniejszej sytuacji propozycje takie nie mają wielkiego znaczenia, kiedy należy kłaść główną wagę na głos rozumu a nie serca i uczuć. Anglja rozpoczęła dzieło, które musi przeprowadzić.

Odpowiedź Boerów.

Haga 6 lutego. Deputacja republik boerskich, która tu przybyła w sprawie wymiany not między rządem holenderskim a angielskim oświadcza, iż odpowiedź angielska nic nie zdziwiła jej. Oczywiście, że byłoby rzeczą pożądaną, aby nastąpiła osobista wymiana zdań między delegatami Boerów znajdującymi się w Europie, a rządami Boerów w Afryce. Twierdzenie, że delegaci Boerów znajdują się w Europie, nie mając pełnomocnictw boerskich jest niesłusznem, albowiem od czasu wyjazdu Krügera i innych delegatów z Transwaalu, nic się nie zmieniło, a wtedy byli oni wyposażeni wszelkiem pełnomocnictwem.

Oprócz tego. gdy w czerwcu roku 1901 była mowa o rokowaniach pokojowych z Anglją, wtedy republiki Południowej Afryki oświadczyły wyraźnie, że nic nie przedsięwezmą bez zapytania się o radę prezydenta Krügera i delegatów. Rząd angielski wie o tem dobrze. Odrzucenie propozycji holenderskiej było zatem niesłuszne. Co się zaś tyczy twierdzenia Anglji, że czas trzymiesięczny potrzebny na podróż delegatów jest za długi, oświadczyli delegaci, że przyszłość okaże, czy taka podróż nie byłaby właśnie w interesie pokoju. — Odpowiedź rządu angielskiego uniemożliwia także delegatom Boerów, proszenie o list żelazny.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 6-go lutego. (Giełda popoł.). — Godzina 3·30 Marki 117·22, Renta majowa 101·35, Węg. renta koronowa 97·75, Akcje austr. zakładu kredyt. 691·75, Akcje węg. 711·—, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Unionbanku 566·— Akcje Landerbanku 437·50, Akcje kolei państ. 680·50 Lombardy 76·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 303·50, Akcje Alpiny 387·—, Losy tureckie 111·25, Ruble 253·—.

Usposobienie silne.

Berlin 6-go lutego 1902. (Giełda poranna). Austryackie Akcye kredytowe 218·50, Towarzystwo dyskuntowe 192·70.

Usposobienie silne.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 15 stycznia 1902 r.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

Godzina	Pociąg	Kierunek i połączenia
5.22 5.35 5.42	rano pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima;** ma połączenie w Spytkowicach: do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 6.47	rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk;** ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy: w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca: w Przemyślu do Chyrowa: we Lwowie do Ickan, Stryja i Janowa: w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa: w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8.10 8.22	rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Tarnopola;** ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów: w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza: we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej: w Krasnem do Brodów.
8.30 8.46 8.54	rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa „ „ osobowy „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna,** (przez Suchę, N. Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska: w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu: z Krakowa do Wieliczki (odjazd z Podgórza-Płasz. 8.48 rano).
8.40	rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
11.00 11.12	przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk;** ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc: w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi: w Krasnem do Brodów: w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.30 1.39	po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki;** w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.
1.50	po poł. pociąg mięszany Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.48	po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala: w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi.
3.07 3.20 3.27	po poł. pociąg osobowy Nr. 35 z Krakowa „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima;** ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy Wodnej, Wadowic i Suchy: w Oświęcimie do Wiednia.
6.15 6.25	wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy: w Stróżach do Nowego Sącza.
7.33 7.45 7.55	wieczór pociąg osobowy Nr. 37 z Krakowa „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.
8.00	wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38	wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan;** ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa. i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 9.10	wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk;** ma połączenia: we Lwowie do Czernowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacza; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.40 9.51	wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
10.50 11.01	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk;** ma połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.10 11.25 11.32	w nocy pociąg osobowy Nr. 25 z Krakowa „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Suchy.**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

Godzina	Pociąg	Kierunek i połączenia
4.26 4.40	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk;** ma połączenia: w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja i Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.
6.18 6.20 6.33	rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa „ „ „ „ 34 „ Krakowa	**z Przemyśla** (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę), ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic.
6.40 6.50	rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Ickan;** ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola, (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 7.30	rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45	rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.46 7.55 8.10	rano pociąg osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa „ „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Suchy;** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.33 8.45	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk;** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Tarnowie od Nowego Sącza.
10.13 10.20 10.36	przed poł. pociąg osob. Nr. 1033 do Podgórza-przyst. „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa „ „ „ „ 36 „ Krakowa	**z Oświęcima;** ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy Wodnej.
11.24 11.40	przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.10	po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 1.30	po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk;** ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów. od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.
2.24	po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa;** ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Koszyc, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.
4.27 4.35 4.40	po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa „ „ „ „ 32 „ Krakowa	**z Husiatyna;** (przez Stanisławów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę,) ma połączenia w Nowym Zagórzu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.14 6.25	wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola;** ma połączenia: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.
6.35 6.50	wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10	wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.42 9.00 9.13	wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa „ „ „ „ 38 „ Krakowa	**z Oświęcima;** ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 9.38	wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk;** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Ławocznego i Stryja; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

Kraków, Rynek 30,

Telefon Nr. 418

wyszło świeżo **drugie wydanie** książki do nabożeństwa pod tytułem:

Małe nabożeństwo mszalne

ułożone przez **H. D.** (str. 671 i VI w 32-ce). 3146

Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Paroissien Romani, zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egz. bez oprawy **2** korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe **2 k. 50 gr.** — Toż z brzegami pąsowymi **3 k.** W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka **5 k.** — Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconemi liliami francuzkiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe, **17** koron i **50** hal. **Taka sama oprawa w moroquin du Levant 19** kor. i **50** hal. — Na porto należy dołączyć **40** groszy.

Poszukuje pożyczki

2.000 kor.

Spłaty w ratach i procent wedle umowy. Pośrednictwo wykluczone. Oferty pod: „Hr. F.“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 3196

Parcela budowlana

pod trzy kamienice, jest w bardzo przystępnem miejscu w Zatorze **do sprzedania** zaraz. Adres: Magdalena Kozakowa Zator. 2392 1 2

Fortepian

w dobrym stanie, tanio **do sprzedania.** Dębniki na Zagrodach Nr. 92, I piętro. 3193 1 3

Są do sprzedania

młode sarny dziesięciomiesięczne, samiec i samica, chowane w domu od małego, bardzo łaskawe. Cena 20 kor. na miejscu. Wiadomość u nauczyciela w Marcinkowicach p. Klęczany. 3190

Posada

ADJUNKTA LEŚNEGO

kawalera, jest **zaraz** do obsadzenia. Pensja roczna 1000 koron, mieszkanie i opał. Wymagana szkoła leśna, kilkuletnia praktyka przy większych zarządach, biegłość w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie, hodowli zwierzyny i fizyczne uzdolnienie do służby górskiej.

Podania z odpisami świadectw i fotografją, które nie będą zwrócone, wnosić należy najpóźniej do **20 lutego b. r.**

do Administracyi dóbr Dobra obok Limanowej. 3194 1 3

Pół kilo pierza gęsiego

tylko 60 centow

rozsyłam zupełnie nowe, szare gęsie pierze ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w poeztowych pakietach próbnych 5-kilowych za pobraniem pocztowem. **J. Krasa handel pierzem w Smichowie koło Pragi** (Czechy). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 3191 1 1

Z FIUME przysyła

$4^1/_2$ kg. **Ballca** szlachetna . . fl. 4·50
$4^1/_2$ „ **Portorico** . . . . . fl. 5·40
$4^1/_2$ „ **Java** . . . . fl. 5·85

Do tego może być dopakowane $^1/_4$ kg., $^1/_2$ kg. herbaty I-a Souschong (familijna) za 1 fl. lub 50 ct. w oryginalnych chińskich paczkach. Wszystko ocłone, opłacone, za załiczką lub nadesłaniem należytości. 2836 22 20

M. J. Rodó.

Kamienica II. piętrowa

z oficyną, zdatną na pomieszczenie warsztatu, z dużem podwórzem, przy ulicy Mikołajskiej w Krakowie, jest za 25 tysięcy złr., (z czego odchodzi dług kasy 6000 złr.) **do sprzedania.** Wiadomość: Jan Strycharski, Kraków, „Głos Narodu“. 3114 6 5

Teren naftowy

w Galicyi zachodniej.

Poszukuje spólników lub sprzedam około 70 morgów terenu na 25 lat do exploatacyi, przystępne warunki. Bliższe szczegóły i próbki w Krakowie ul. Błich Nr. 24, mieszkania 16, od 10 do 2 popoł. 3021 0 10

WRZEŚNIA

Podarek dla polskiej dziatwy od Krakowskiego Koła Pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“. 3072 3 20

Wydanie wytworne w dużym formacie z ilustracyami i barwną okładką. — **Cena 1 złr., z przesyłką 1 złr. 10 centów.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakładem księgarni D. E. FRIEDLEINA w Krakowie, Rynek gł. 17, Telf. 452.

Połowę czystego dochodu przeznacza księgarnia na dzieci wrzesińskie.

Pośredniczy

bezinteresownie **w korzystnej lokacyi** tudzież w **udzielaniu pożyczek niskoprocentowych,** w kwotach wyższych jak inne Instytucye udzielają — dla wszystkich P. T. Urzędników tak rządowych, jak autonomicznych, oraz dla Wojskowych wyższych stopni. — Zgłoszenia pisemne z załączeniem marki 20 hal. na odpowiedź adresować: **Jan Strycharski,** Kraków w Administracyi „Głosu Narodu“. 3197 1 3

Dla Prenumeratorów „GŁOSU NARODU“

nadzwyczajne zniżenie.

Józef Rogosz „Blagierzy“ . . . . 2 tomy
Jerzy Maldague „Nie zabijaj“ . . . 3 tomy
Emil Richebourg „Dwie kołyski“ . . 2 tomy
Lubyca „Z ostatniej wojny Hercegowińskiej.“ . . . . 1 tom
Emil Richebourg „Milion Ojca Raclot“ Powieść nagrodzona przez Akademię francuską . . . . . . 1 tom
Ł. X. G. P. „Uratowany” Nowela oryginalna.
Karol Monsolet „Sprzysiężenie Kobiet“ . . . . 1 tom

10 tomów

za 3 złr. 50 centów.

Administracya Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści Kraków, ul. św. Jana L. 3.

Wyłączny i główny skład

Win Szampańskich



FIRMY

Louis François & Co

najlepsze marki

„Crémant Rosé“,
„Monopole Demi-Sec“,
„Carte Blansche“,

od 3 złr. za butelkę,

poleca

Jan Strycharski

Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7.

Przy większym odbiorze rabat. — Cenniki za darmo. — Dla kupców ceny hurtowne. — Wysyłki odwrotne.

Zarząd dóbr Osiek

obok Oświęcima

przyjmie jednego lub dwóch **praktykantów gospodarczych.** 3173 2 3

Poszukuje się korepetytora

lub korepetytorki do chłopca z drugiej klasy normalnej. Wiadomość u stróża ul. Studencka Nr. 3. 3171 2 3

Dzierżawa 150 mórg

do odstąpienia zaraz lub na wiosnę. Adres poste restante Olszany. 3176

Niemka freblanka

z szyciem i krawieczyzną, poszukuje posady przez Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek Kraków ul. Krupnicza 10. 3154 4 3

Dom agencyjno-komisowy **K. Krzysztofowicza Lubicz 7,** przyjmie

praktykanta

obznajomionego z korespondencyą polską i niemiecką. 3188 2 3

Fortepian

długi, machoniowy, firmy Streichera, jest tanio **do sprzedania.** Kraków ul. Karmelicka Nr. 41, parter.

Rutynowana ekspedytorka telegr

poszukuje od 1 lub 15 marca posad Poczta Bobrek k. Oświęcimia. 3177

OSOBA

znająca się na gospodarstwie i kuchi poszukuje posady. „F. K.“ poste restante Myślenice. 3195 1 2

Majątek lasowy

400 mrg. pięknego szpilkowego lasu w jednej parceli, w wieku od 30 do 80 lat, siekierą nienaruszonego, z którego bez uszczerbku można za 20—24000 złr. wybrać starodrzewu, w dobrem położeniu, w bliskości szosy i stacyi kolei powiatu Tarnowskiego, jest wraz z folwarkiem, obejmującym 210 dobrej roli i około 50 mrg. znakomitych łąk, z dobremi budynkami murowanemi i obszernem dworem, w zdrowej okolicy, po cenie **225 złr.** za mórg **do sprzedania.** Na hypotece może zostać około 30.000 złr. długu bankowego.

Bliższa wiadomość: **Jan Strycharski** „Głos Narodu“ Kraków. 2858

Młody człowiek

z bardzo dobrem, wyrobionem pismem, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w miejscu lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia dla „Z. J.“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inserat.

Towarzystwo Tkaczy

pod wezwaniem św. Sylwestra

w Korczynie

poczta loco obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na Wystawach: w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na powszechnej Wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu **wyroby czysto lniane,** jak: **płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg i t. p.; **płócienka** kolorowe i **zefiry** w różnych deseniach i kolorach; **drelliszki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate; **obrusy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe; **Chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe ze szlakiem; **kapy** na łóżka; **kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakres tkactwa wchodzące.

Uwaga. Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, li tylko **w Korczynie** (przy szkole kraj. tkackiej we własnej kamienicy), ani też **żadnych agentów nie wysyła.** — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia.

Adres: Towarz. Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra w Korczynie obok Krosna.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

Z poważaniem

DYREKCJA.

200 koron nagrody!

Wskutek ustawicznego ustawą wzbronionego naśladowania naszych

patentowanych świdrów ekscentrycznych system W. H. Mac Garwey,

które z powodu swoich wyśmienitych zalet prawie we wszystkich kopalniach nafty w Galicyi w używaniu się znajdują, widzimy się zmuszeni, podać niniejszem do publicznej wiadomości, iż **każdemu,** który nam czy to wskutek doniesienia lub wywiedzenia się umożliwi wyśledzenie

nieuprawnionych do wyrabiania lub nieprawnie używających

nasze patentowane świdry ekscentryczne, system **W. H. Mac Garvey** zapłacimy 2543 27 26

PREMIĘ 200 KORON.

Tylko takie patentowane świdry ekscentryczne, system **W. H. Mac Garwey** mogą być używane, które albo są zaopatrzone naszą firmową marką, lub też firmą **Wolski et Odrzywólski,** wszystkie zaś inne byłyby naśladowane, wyrób zaś ich i używanie niedozwolone.

Galicyjskie Karpackie naftowe Towarzystwo dawniej Bergheim & Mac Garvey.

Właścicielka i wydawczyni Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.